

ANNA SADURSKA

EPIGRAFIKA ŁACIŃSKA W POLSCE – BADANIA, KOLEKCJE,
WYKOPALISKA *

W przeciwieństwie do innych nauk o starożytności epigrafika rozwijała się w Polsce bardzo powoli i ze znacznym opóźnieniem w stosunku do głównych jej ośrodków. Tego opóźnienia nie można tłumaczyć ani brakiem zainteresowań klasyką, ani brakiem umiejętności. W okresie największego rozkwitu epigrafiki, tj. w Mommsenowskiej epoce XIX wieku i w początkach obecnego stulecia kraj nasz szczycił się wieloma wybitnymi filologami i historykami, nie mówiąc już o powszechnym zainteresowaniu starożytnością i o powszechnej niemal znajomości języków klasycznych (oczywiście tę „powszechność“ pojmuję w sposób nieco zawężony, mając na myśli w tym wypadku jedynie warstwę inteligencji, która otrzymała przynajmniej średnie wykształcenie). Właściwy rozwój epigrafiki łacińskiej rozpoczyna się w Polsce dopiero w okresie międzywojennego dwudziestolecia, zaś należyte tempo i wyższy poziom osiąga on na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci. W tym wypadku linia rozwoju nie jest więc paralelna do upowszechnienia np. nauki języków klasycznych, ani do pewnego skierowania ogólnych zainteresowań. Można z tego wyciągnąć jeden, jak sądzę wniosek: oto musiała istnieć jakaś ważna przeszkoda hamująca powstanie i rozwój omawianej przez nas dyscypliny; przeszkoda, która dopiero w ostatnich latach znikła, lub została pokonana. Tę przeszkodę mógł stanowić tylko i jedynie niemal zupełny brak oryginalnych materiałów, tj. inskrypcji oraz niedostępność tych skromnych zbiorów, które powstały dzięki działalności kolekcjonerów. Sądzę, że poniżej przytoczone materiały pozwolą na ostateczne potwierdzenie mojej tezy.

Materiały te, których zebranie nie należało do najłatwiejszych zadań wobec bardzo skąpych i niekompletnych wzmianek bibliograficznych, podzieliłam na trzy uwidocznione w tytule grupy, które omawiam w porządku chronologicznym.

* Temat ten został przeze mnie opracowany z okazji Jubileuszowego Zjazdu 100-lecia Corpus Inscriptionum Latinarum w Berlinie w dniach 31.X.—2.XI.1963 r., wygłoszony tamże w znacznym skrócie jako referat w języku francuskim.

HISTORIA BADAŃ

Pierwszym Polakiem, który na piśmie pozostawił ślad swoich zainteresowań inskrypcjami łacińskimi był Jakób Sobieski, ojciec króla Jana III¹. Ponieważ jego „działalność” omawiałam obszerniej przed kilku laty, przeto ograniczę się jedynie do kilku danych uprzednio nie dość uwypuklonych. Dzienniki podróży Jakóba Sobieskiego do Francji, Włoch i Hiszpanii oraz innych krajów spisane w latach 1607—1613 nie zachowały się w oryginale, lecz w odpisie sporządzonym dopiero w początkach XIX wieku, a więc po dwustu latach, przez Łukasza Gołębiowskiego, który był w tym czasie bibliotekarzem Czartoryskich. Dzienników Sobieskiego nie przepisywał jednak dosłownie, lecz, jak sam pisze, zrobił z nich wyciągi, uwzględniając to przede wszystkim, co z Polską miało związek. Dlatego więc nie wiemy, czy dwa ocalałe odpisy tekstów inskrypcji z Nîmes i Narbonne były jedynymi przejawami niecodziennych zainteresowań młodego szlachcica. My w każdym razie musimy na nich poprzestać.

Na następne, słabe echa epigrafiki udało mi się natrafić dopiero w publicystyce początków XIX wieku. Nie wiele mają one wspólnego z nauką, lecz niewątpliwie świadczą o jakichś przejawach zainteresowań w tym kierunku. Na przykład autor kryjący się pod pseudonimem B-i donosi o nowo odkrytej inskrypcji cesarskiej w Bułgarii, publikuje poprawnie tekst, podaje wymiary liter i wyciąga wnioski natury historycznej. Nie wiemy jednak, czy wszystkie te dane nie są prosto przedrukiem z oryginalnej publikacji zabytku i dlatego nie możemy tej wzmianki w lwowskich „Rozmaitościach” potraktować jako rozprawki naukowej. Wyraźnie amatorski charakter ma, udana zresztą, próba rozszyfrowania zagadkowego napisu z Orvieto, który po prostu należało czytać od strony prawej ku lewej, aby otrzymać nie budzący wątpliwości napis: „Lutetia Caesaris”. Odkrycie to zostało ujęte w formę listu T. Wolańskiego do redakcji „Przyjaciela Ludu”. Anonimowy autor donosi na łamach „Dziennika Wileńskiego” o odnalezieniu pod Brion grobowca rzymskiego ze stelą nagrobną ozdobioną reliefem i nawpół zatartym napisem. Zarówno temat przedstawienia (walczący Rzymianie) jak i resztkę napisu: „duce Caesar” (?) świadczą o przeznaczeniu grobu dla legionisty rzymskiego stacjonującego w Galii². O wiele bardziej naukowy charakter ma rozprawka Karola Szajnochy na temat zagadkowego napisu na brązowej figurce sfinksa znalezionej na Węgrzech³. Na podsta-

¹ Por. A. Sadurska, *Z dziejów epigrafiki łacińskiej w Polsce — Jakób Sobieski*, „Meander” X, 1955, ss. 364—370.

² B-i, *Nowo wynalezione rzymskie starożytności w Sarmacji*, „Rozmaitości” 4, 1821 r., s. 14; An., *Grobowiec rzymski pod Brion*, „Dziennik Wileński” 1821 r., s. 109; T. Wolański, *List do Redakcji*, „Przyjaciel Ludu” 1846 r., s. 39—40.

³ K. Szajnocha, *Starożytna sfinca z napisem słowiańskim*, *Dzieła* t. IV, ss. 28—30, Warszawa 1876.

wie danych przytoczonych przez znakomitego historyka za „*Illustrierte Zeitung*“ wydaje się wszakże, że potraktował on zbyt poważnie zwykły falsyfikat ozdobiony bezsensowną inskrypcją, w której doszukiwano się kolejno wyrazów łacińskich, greckich, germańskich i słowiańskich. Wreszcie wobec szczupłości materiałów należy zarejestrować anonimowy artykuł o nagrobkach Greków i Rzymian w „*Magazynie Powszechnym*“, w którym znalazło się kilkanaście wierszy poświęconych rzymskim epitafiom, wzmianka o formule „*Dis Manibus*” oraz o „*cursus honorum*”⁴. Do literatury typu reportażowego należy zaliczyć *Podróż do Włoch* Kremera, w którym to wielotomowym dziele autor pisze m.in. o Drodze Grobów w Pompei oraz o rzymskim kolumbarium, a przy tej okazji słów kilka poświęca napisom nagrobnym⁵.

Najstarsze prawdziwie naukowe, choć jeszcze nie oryginalne rozprawy związane z epigrafią ukazują się dopiero pod koniec XIX wieku. Monumentalne dzieło de Rossi'ego o inskrypcjach wczesnochrześcijańskich budzi odzew w postaci obszernej recenzji pióra profesora teologii — księdza Bilczewskiego, a w jednym z pierwszych zeszytów „*Eos*“ lwowski archeolog Karol Hadaczek dokonał kompletnej reedycji dyplomu wojskowego, uprzednio błędnie publikowanego w naukowym czasopiśmie bułgarskim⁶. Ta ostatnia rozprawa staje się niejako preludium do całej serii prac o podobnym charakterze publikowanych w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Są to mianowicie poprawki lektury oraz przyczynki do interpretacji nowo odkrywanych inskrypcji. Wychodziły one marginesowo spod pióra filologów i historyków, którzy natrafiali na owe teksty w związku z własnymi badaniami. Nie pozostało więc bez echa w polskiej literaturze naukowej słynne odkrycie fragmentów *Monumentum Antiochenum* dzięki H. Markowskiemu, który wniósł szereg poprawek do uprzednio opublikowanej wersji tekstu oraz wyciągnął bardzo interesujące wnioski dotyczące prototypu *Rerum Gestarum*. Inskrypcje łacińskie z Italii budziły szczególne zainteresowanie warszawskiego historyka Zmigrydera-Konopki. Wśród kilku rozprawek na ten temat warto wymienić opracowanie inskrypcji z wtrąconym, jak dowodzi autor, wyrazem z języka Osków oraz próbę interpretacji napisu wotywnego kucharzy faliskich z III w. p.n.e.⁷.

⁴ An., *Nagrobki Greków i Rzymian*, „*Magazyn Powszechny*” 1836 r., s. 1120.

⁵ J. Kremer, *Podróż do Włoch*, Warszawa 1879 r., t. IV, s. 286, t. V, s. 242.

⁶ X. J. Bilczewski, rec. de Rossi t. II, „*Przegląd Polski*” 23, 1888, ss. 595—599; K. Hadaczek, *Nowo odkryty dyplom żołnierski z czasów Domitiana*, „*Eos*” IV 1897, ss. 172—177.

⁷ H. Markowski, *De nonnullis locis Rerum Gestarum divi Augusti*, „*Eos*” XXXI 1928, ss. 219—235; Z. Zmigryder-Konopka i K. Rozenberg, *Przyczynek do interpretacji napisu wotywnego kucharzy faliskich (CIL I² 364)*, *Munera Philologica Ludovico Cwikliński... oblata*, Posnaniae 1936, pp. 337—346; Z. Zmigryder-Konopka, *A propos du CIL IX 5699*, „*Eos*” XXXI 1928, ss. 557—560.

Nieco inny, bardziej monograficzny charakter mają prace prof. S. Skiminy i Ryszarda Ganszyńca nad inskrypcjami metrycznymi. Pierwszy w księdze ku czci Kazimierza Morawskiego zamieścił nawpół żartobliwą rozprawę poświęconą cnotom niewieścim w łacińskich epigramatach. Ryszard Ganszyniec, biorąc jako punkt wyjścia dla swych rozważań epigramat z Lambiridi o zazdrośniku, omówił podobne inskrypcje znalezione w Algierii oraz zinterpretował trudny do rozszyfrowania wyraz „fi” jako słowo magiczne utworzone ze skrótu f(ieri) i(ussit)⁸.

Nowy układ stosunków po drugiej wojnie zwrócił zainteresowania polskich starożytników na obfitujące w zabytki epigraficzne wybrzeża morza Czarnego. Podobnie jak poprzednio podzielimy te prace na przyczynki do tekstów już publikowanych oraz na monografie. Do rozpraw szczegółowych należą artykuły prof. Zawadzkiego poświęcone licznym inskrypcjom, częściowo błędnie odczytanym, znalezionym w Bułgarii i Rumunii. Gruntowna analiza filologiczna pozwoliła autorowi na niewątpliwe ulepszenia lektury⁹. Cenna monografia poświęcona nielicznym pomnikom łaciny z północnych wybrzeży Morza Czarnego wyszła spod pióra doc. B. Nadla¹⁰.

Odrębną grupę stanowią prace z zakresu historii państwa i społeczeństwa rzymskiego, które całkowicie, lub częściowo oparte zostały na dokumentach epigraficznych. Wszystkie omawiane w nich inskrypcje pochodzą z dwóch źródeł, a mianowicie z Italii oraz z Afryki rzymskiej, która skupia na sobie zainteresowania najmłodszej generacji historyków.

W tej grupie należy wymienić rozprawę Wilińskiego na temat tzw. *Tabula Hebana*, w której tenże porusza szereg problemów prawno-ustrojowych, książkę J. Linderskiego o kolegiach kompitalicjalnych, oraz rozprawę W. Pająkowskiego o gminie wiejskiej w Ligurii napisaną na podstawie tekstu tablic alimentacyjnych z Veleia¹¹. Mocno skomplikowane stosunki społeczne i polityczne w Afryce rzymskiej były omawiane przez T. Kotulę i A. Ładomirskiego na łamach „Meandra” oraz „Przeglądu Historycznego”, natomiast J. Kolendo poświęcił studium monograficzne

⁸ S. Skimina, *Quaenam virtutes mulieribus in carminibus latinis epigraphicis tribuantur, Stromata in honorem Casimiri Morawski*, Cracoviae 1908, ss. 25—36; R. G(anszyniec), *In invidum*, „Eos” XXVII 1924, s. 58.

⁹ T. Zawadzki, *Contributions à l'épigraphie de la cote Nord de Pont Euxin, de Mésie et de Thrace*, „Archeologia” XI 1959/60, ss. 175—181; tenże, *Inskrypcje Dolnej Moesii*, w przygotowaniu do druku.

¹⁰ B. Nadel, *Les inscriptions des régions septentrionales du bassin de la Mer Noire et le latin vulgaire*, „Kwartalnik Neofilologiczny” VII 1960 r., ss. 217—223.

¹¹ A. Wiliński, *Inskrypcja z Heba*, „Czasopismo prawno-historyczne” V 1953, ss. 11—38; J. Linderski, *Państwo a kolegia, Ze studiów nad historią rzymskich stowarzyszeń u schyłku republiki*, Zeszyty Naukowe U. J., Rozprawy i Studia t. XXIX, Kraków 1961; W. Pająkowski, *Gmina wiejska w Ligurii w okresie Cesarstwa (w I—II w. n.e.)*, „Roczniki Historyczne” XXV 2, 1959, ss. 209—274; 7—66.

genezie kolonatu w Afryce rzymskiej opierając się przede wszystkim na tekstach tzw. wielkich inskrypcji z H-r Mettich i Ain-el-Djemala¹².

Na zakończenie historii badań pozostawiłam serię prac o charakterze edytorskim. W specyficznych warunkach, przy wielkim niedostatku dokumentów mogły one być oparte tylko o nieliczne polskie kolekcje, które gromadzono wyłącznie w celach dekoracyjnych (por. niżej). W tej sytuacji były one podejmowane z reguły przez archeologów, na marginesie publikacji zabytków sztuki rzymskiej. Za prekursora należy w tej grupie uznać archeologa lwowskiego E. Bulandę, który opublikował jedną urnę ze zbioru Czartoryskich w Krakowie. Napis nie został niestety poprawnie odczytany pomimo istniejącej już prawidłowej jego publikacji w katalogu Matz-Duhn'a. Natomiast wydanie trzech innych inskrypcji z tych samych zbiorów przez Nestora archeologii klasycznej w Polsce — Piotra Bieńkowskiego jest wzorowe. Jedna z inskrypcji, na fragmencie belkowania przerobionego następnie na kościelną płytę, stanowi fragment dedykacji na cześć cesarza rzymskiego, dwie pozostałe są to epitafia. Autor poza całkowicie prawidłową publikacją tekstów podaje także pełną ich bibliografię (napisy były już publikowane w *CIL VI*) oraz niezbędny komentarz. Na marginesie niniejszych rozważań niech mi będzie wolno zwrócić uwagę na pewien szczegół interpretacji dekoracyjnego reliefu urny Kwintusa Korneliusa Treponsa. Jest ona mianowicie zdobiona w narożnikach głowami Ammona, który to element dekoracyjny po dziś dzień pozostał niewyjaśniony i stanowi przedmiot żywych dyskusji. O ile mi jednak wiadomo interpretacja Bieńkowskiego pozostała nikomu nieznana zapewne z uwagi na jej „ukrycie“ w artykule o rzeźbach klasycznych pozbawionym ponadto obcojęzycznego streszczenia. Bieńkowski zwrócił mianowicie uwagę, że przez Makrobiusa Ammon jest wzmiankowany jako bóstwo zachodzącego słońca, pokrewne w pojęciach Greków okresu hellenistycznego Sarapisowi. Stąd łatwe przejście do symboliki sepulkralnej pierwszego wieku Cesarstwa Rzymskiego.

Następne publikacje oryginalnych inskrypcji pojawiają się dopiero w latach pięćdziesiątych, w których zmienia się poważnie charakter i usytuowanie kolekcji (por. niżej). Należy tu wyliczyć wydanie całej kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie oraz kilka artykułów poświęconych specjalnie interesującym zabytkom z tego zbioru¹³.

¹² T. Kotula i A. Ładimirski, *Rzym i jego sąsiedzi*, „Meander” XVII 1962, ss. 95—112; T. Kotula, *Studia nad problemem afrykańskiej annony*, „Przegląd Historyczny” 49, 1958 r., ss. 1—20; J. Kolendo, *Kolonat w Afryce rzymskiej i jego geneza*, Warszawa 1962.

¹³ E. Bulanda, *De urna sepulcrali Romana, Stromata in honorem Casimiri Morawski*, Cracoviae 1908, ss. 75—77, pl. VII; P. Bieńkowski, *O rzeźbach klasycznych z marmuru w Krakowie*, „Prace Komisji Historii Sztuki” I 1919, ss. 289—291, Nr 37, 38, 39, fig. 37, 38, 39; urna zdobiona głowami Ammonów oznaczona Nr 38; A. Sadowska, *Inscriptions latines et monuments funéraires romains au Musée National*

Aby całkowicie dopełnić obraz badań nad oryginalnymi zabytkami nie można pominąć dwóch pozycji. Jedną z nich, to „odkrycie“ M. Smolarskiego, dokonane w Nieborowie i ogłoszone przed dziesięciu laty na łamach „Meandra“. Dotyczy ono epitafium Rzymianki imieniem Acilia Capitolina, małżonki Marka Winicjusza, obdarzonej ponadto epitetem „najświętsza“. Smolarski przeto przypuszczał, że portret zmarłej zdobiący jej ołtarz nagrobny, a także wyżej przytoczone elementy napisu musiały podzielać na wyobrażnię Sienkiewicza, który miał możliwość oglądać zabytek jeszcze w Arkadii (por. niżej). Przekształcenie Acilii w Ligię było podyktowane chęcią uczynienia z niej słowiańskiej królowny, natomiast Marek Winicjusz pozostał bez zmian. Inną wartościową wzmiankę dotyczącą nie publikowanej rzymskiej urny z inskrypcją ze zbiorów krakowskich przynosi poświęcona tym zbiorom monografia dr J. Żygulskiego. Autor odkrył list W. Czartoryskiego, w którym tenże donosi, iż do nowonabytego „sarkofagu“ rzymskiego, jak mylnie nazywa urnę, przełożył głowę hetmana Żółkiewskiego, albowiem alabastrowa urna, która stanowiła dotychczasowe zabezpieczenie relikwii już się rozpadała. Autor przy okazji przytacza tekst inskrypcji oraz fotografię zabytku, można więc i tę wzmiankę zaliczyć do marginesowych publikacji inskrypcji łacińskich w Polsce¹⁴.

Nie możemy na tym miejscu uwzględnić wszystkich prac przygotowywanych, lub składanych do druku. Trudno jednak pominąć bardzo zaawansowane pierwsze pełne wydanie wszystkich inskrypcji łacińskich z Egiptu, którego brak jest dotkliwie odczuwany przez historyków i archeologów. Ta monumentalna publikacja będąca jednym z wartościowszych, wyników działalności Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego w Kairze wyjdzie wkrótce spod pióra prof. Zawadzkiego i być może będzie stanowić jeden z tomów *Corpus Inscriptionum Latinarum*¹⁵.

KOLEKCJE

Najpoważniejsza liczebnie, złożona z pięćdziesięciu pięciu zabytków jest kolekcja inskrypcji łacińskich w Muzeum Narodowym w Warsza-

de Varsovie, Varsovie 1953; teje, *O kilku inskrypcjach nagrobnych w Muzeum Narodowym w Warszawie*, „Meander“ V 1950, ss. 590—598; teje, *Ołtarz nagrobny Baebii Primy*, „Meander“ VI, 1951, ss. 142—150.

¹⁴ M. Smolarski, *Nagrobek Ligii w Nieborowie*, „Meander“ V 1950, ss. 599—604; Z. Żygulski (Junior), *Dzieje Zbiorów Puławskich*, Kraków 1962, s. 72, 73—74 n. 122, fig. 32; ponieważ tekst podany jest tylko w odnośniku i zakradły się doń małe nieścisłości. przeto pozwolę sobie zacytować go in extenso; „Dis Manibus /M. Cocei Liti/ Evprosye Caes. N/ coniugi b m fecit“.

¹⁵ Jak poinformował mnie tymczasowy kierownik pracowni CIL dr Roland Gründel korpus inskrypcji łacińskich z Egiptu opracowywany przez prof. T. Zawadzkiego wyjdzie zapewne w ramach CIL, jako druga część III-go tomu.

wie. Ponieważ została ona przeze mnie opublikowana w formie katalogu rozumowego, przeto ograniczę się na tym miejscu jedynie do krótkich uwag na temat jej historii i charakteru. Składa się ona mianowicie z dużego zbioru zgromadzonego w XIX wieku w Lyceum Hosianum w Braniewie oraz z trzech niewielkich kolekcji „pałacowych“ (Paca, Potockich w Jabłonie i właścicieli majątku Lubniewica w Ziemi Lubuskiej). Oczywiście kolekcja z Braniewa miała całkowicie odmienny charakter od pozostałych wyżej wymienionych, albowiem miała służyć przede wszystkim celom dydaktycznym. Dlatego też na 39 zabytków pochodzących z tego zbioru są jedynie dwa ołtarze i to nie dekorowane, pozostałe zaś to tablice zawierające teksty o najrozmaitszym charakterze (wotywny, dedykacyjne, nagrobne) i różnej proveniencji. Natomiast na pozostałe 16 zabytków składa się siedem urn i ołtarzy oraz dziewięć epitafiów przeważnie bogato dekorowanych. Dwoistość charakteru kolekcji wynikająca, jak widać, z jej dziejów może być obecnie należycie wykorzystana. Zabytki o charakterze dekoracyjnym stanowią ozdobę sal poświęconych sztuce rzymskiej, natomiast niedekorowane inskrypcje pełnią swoją dawną rolę dydaktyczną na potrzeby studium archeologii, filologii i historii Uniwersytetu Warszawskiego. Ścisłe naukowe znaczenie kolekcji jest poważnie umniejszone przez brak metryk dużej części zabytków. Jedynie 13 spośród nich ma ustaloną proveniencję: 8 z Rzymu, 3 z Italii, 1 z Nadrenii i 1 prawdopodobnie z Aleksandrii¹⁶.

Druga pod względem liczebności, bardzo jednolita w charakterze i pochodzeniu jest kolekcja nieborowska. Składa się ona z piętnastu inskrypcji, wśród których jest jednak jeden falsyfikat, zapewne z XVIII w. oraz jeden gipsowy odlew. Wśród trzynastu zabytków oryginalnych możemy z kolei wyróżnić siedem urn, dwa maleńkie „cippi“, dwa ołtarze nagrobne, jedną stelę oraz jedyną inskrypcję niedekorowaną, a mianowicie tablicę znad wejścia do grobowca rodzinnego. Pod względem tematyki są to wyłącznie epitafia, pod względem formy uderza duża przewaga urn i ołtarzy. Dodajmy także, że siedem inskrypcji pochodzi z całą pewnością z Rzymu (publikowane w *CIL* VI z dokładnie podaną proveniencją), jedna prawdopodobnie z Rzymu (także publikowana w *CIL* VI, ale z adnotacją „originis incertae“), a i pozostałe na podstawie tekstu i dekoracji oraz formy można z dużą dozą prawdopodobieństwa określić jako „urbanae“. Jednolity charakter i pochodzenie tłumaczy się z łatwością historią zbioru. Był on gromadzony na przełomie XVIII i XIX wieku przez księżnę Helenę Radziwiłłową i miał zdobić założony przez nią park o klasycyzującym charakterze. Sztuczne ruiny, łuk triumfalny, świątynia Sybilli, oto główne akcenty, które wraz z nazwą „Arkadia“ przywołać miały myśli o idealnym pięknie klasycznej starożytności. Na tym tle musiały się doskonale prezentować urny i ołtarze nagrobne

¹⁶ A. Sadurska, por. wyżej n. 13, Introduction.

Rzymian i Rzymianek. Nic więc dziwnego, że jeden z zabytków pozostał trwały ślad w literaturze pięknej (por. wyżej). W końcu XIX i w XX w. wszystkie starożytności z Arkadii, a więc i inskrypcje zostały przeniesione do parku i pałacu nieborowskiego. Dodajmy jeszcze, że kolekcja zawiera zabytki unikalne pod względem dekoracji i że jej publikacja będzie miała duże znaczenie dla ogólniejszych studiów nad symboliką i formą rzymskiej dekoracji sepulkralnej¹⁷.

Ślady rywalizacji kulturalnej pomiędzy rodami Radziwiłłów i Czartoryskich można odczytać także z porównania kolekcji nieborowskiej z kolekcją Muzeum Narodowego (b. zbiory Czartoryskich) w Krakowie. Liczy ona trzynaście inskrypcji oraz jeden depozyt z Krzeszowic. Kolekcja nie jest w całości publikowana, dlatego też podam poniżej tylko najbardziej ogólnikowe dane uzyskane dzięki uprzejmości kustosa działu sztuki starożytnej p. mgr Julii Lisowskiej. Spośród czternastu inskrypcji cztery jak wspomniałam (por. wyżej) zostały opracowane przez Bulandę i Bieńkowskiego. Spośród pozostałych dziesięciu jedną udało mi się odnaleźć w *CIL* t. VI. Jest to płyta użyta dwustronnie, w obu wypadkach na epitafia. Warto zaznaczyć, że w *CIL* napisy te figurują jako dwie oddzielne inskrypcje, pod dwoma różnymi numerami, bez żadnej uwagi wykazującej ich związek. Oba zostały odpisane przez de Rossi'ego i jak wynika z obu komentarzy płyta znajdowała się wówczas w Rzymie, najpierw w magazynach Muzeum Watykańskiego, a następnie w magazynie Muzeum na Lateranie. Do Krakowa została ona przesłana przez Władysława Czartoryskiego, który mieszkając w Paryżu nabywał w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku zabytki sztuki starożytnej, przede wszystkim na terenie Włoch, i gromadził je w stanowiących wówczas jego własność zbiorach krakowskich. Nie jest rzeczą pewną, w jaki sposób omawiane przez nas epitafium trafiło w jego ręce z magazynu na Lateranie i w obecnej chwili nie mamy żadnej możliwości, aby szukać odpowiedzi na to pytanie, albowiem historia działalności Władysława Czartoryskiego jest w trakcie opracowywania. Należy dodać, że spośród pozostałych dziesięciu zabytków urna, która kryje głowę hetmana Żółkiewskiego (por. wyżej), pozostaje poza Działem Sztuki Starożytnej. Jest natomiast eksponowana w tzw. kłosztorku pamią-

¹⁷ Skąpe wzmianki o nieborowskich inskrypcjach znaleźć można w następujących pracach: J. Wegner, *Arkadia*, Warszawa 1948, ss. 19—46, fig. 32; K. Michalowski, *Zbiór antyków grecko-rzymskich w Nieborowie jako wyraz kolekcjonerstwa polskiego w dobie Oświecenia*, „Biuletyn Historii Sztuki” XIII Nr 4, ss. 130—132, fig. 3; odlew gipsowy wykonany jest z inskrypcji *CIL* VI 11937, falsyfikat pochodzenia rzymskiego publikowany jest w *CIL* VI 5 3590; imiona Turii Hilaritas figurują jedynie w indeksie *CIL* VI 39795 (inskrpcji brak w tekście, albowiem maszynopisy zawierającego tę pozycję fascykułu zniszczały w czasie wojny i dotychczas nie zostały odtworzone); inskrypcja z adnotacją „originis incertae” nosi Nr *CIL* VI 29651, pozostałe zaś — *CIL* VI 10515, 13954, 20523, 25136, 26250, 26323.

tek tegoż muzeum. Spośród ośmiu nigdzie nie publikowanych inskrypcji sześć zostało nabytych dla Muzeum przez Czartoryskiego, należy więc przypuszczać, że podobnie jak poprzednio omawiane pochodzą one z Rzymu: co do jednego skromnego fragmentu z inskrypcją kursywną brak wszelkich danych¹⁸.

Wreszcie obok bogatych kolekcji i zbiorów muzealnych wymieńmy zabytek stanowiący własność Państwowego Muzeum Archeologicznego w Krakowie. Jest to inskrypcja wotywna z Carnuntum niepublikowana, wryta na wyjątkowo pięknym reliefie należącym do kategorii „Mitra Tauroktonos“ (Mitra zabijający byka).

WYKOPALISKA

Byłoby rzeczą najszlachetniejszą niniejszą część naszych rozważań poświęcić w pierwszym rzędzie inskrypcjom łacińskim znalezionym w wykopaliskach polskich w Polsce. Niestety, jeśli ograniczymy się do epigrafiki w węższym zakresie, nie biorąc pod uwagę monet, to możemy zacytować za książką prof. Majewskiego o importach rzymskich w Polsce tylko jeden zabytek. Jest to wykonany z brązu składany stół znaleziony w Zakrzowie, znajdujący się obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie. Można na nim odczytać dwa wyrazy łacińskie: Avitus i Avivis. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę także przedwojenne wykopaliska na ziemiach polskich, to można idąc za inną pracą prof. Majewskiego wspomnieć jeszcze o wotum na cześć Jowisza Dolicheńskiego znalezionym w Myszkowie, w powiecie zaleszczyckim. Obecnie przedmiot ten w kształcie rączki, wykonany z brązu, opatrzony inskrypcją wotywną pierwszej kohorty hiszpańskiej znajduje się we Lwowie w Dziale Archeologicznym Muzeum Historycznego¹⁹.

Obfitszy plon przyniosły wykopaliska polskie prowadzone od 1960 r. w mieście Novae w Bułgarii, pod kierunkiem prof. K. Majewskiego. Ponieważ pełna ich publikacja powierzona dr J. Kolendo jest dopiero zapowiedziana, możemy się przeto oprzeć jedynie na skąpych danych za-

¹⁸ Oto krótki wykaz N-rów inwentarza inskrypcji łacińskich w Muzeum Narodowym w Krakowie: urna publikowana przez E. Bulandę (por. n. 13) NI XI 1217, urna publikowana przez P. Bieńkowskiego (por. j.w.) NI XI 1216, ołtarzyk publikowany przez tegoż NI XI 1162 b, inskrypcja cesarska NI XI 1151, znajduje się ona jednak w dziale rzeźby nowożytnej ze względu na płaskorzeźbę, która zdobi jej verso, inskrypcja publikowana w CIL VI 15795 (recto) i 27389 a (verso) — NI XI 439, urna publikowana przez Z. Żygulskiego (por. n. 14) — NI V 591; depozyt krzeszowski — DMNK 2034; niepublikowane epitafia noszą N-ry: NI XI 783, 1221, 1222, 1223, 1224, 1084, ponadto niewielki fragment nosi Nr NI XI 1487.

¹⁹ K. Majewski, *Importy rzymskie w Polsce*, Warszawa—Wrocław 1960, s. 140, Nr 88, pl. XVI; tenże, *Importy rzymskie na ziemiach polskich*, Wrocław 1949, s. 69, Nr 19, s. 183 (inskrpcja). Zgodnie z powszechnie przyjętym zakresem badań pomijam tu stemple na wyrobach ceramicznych.

wartych we wstępnych sprawozdaniach. Najciekawszym znaleziskiem epigraficznym wydaje się być bardzo dobrze zachowana inskrypcja wotywna ku czci trzech bóstw: Jowisza, Junony i Minerwy oraz inskrypcja z bazy posągu Jowisza Dolicheńskiego. Należy też wymienić fragment wymłotkowanej inskrypcji typu tablicy erekcyjnej²⁰.

Wykopaliska polskie w basenie Morza Śródziemnego i na Bliskim Wschodzie prowadzone od 1957 r. przez prof. K. Michałowskiego, obejmują grecki obszar językowy. Należy jednak zanotować bardzo interesujące odkrycie w Aleksandrii, na Kom el Dikka. Znaleziono tam bowiem fragment płyty wapiennej z inskrypcją dedykacyjną na cześć Kosmusa — wyzwolenca cesarskiego, pełniącego urząd „a rationibus”²¹. Dokładniejszą identyfikacją tej osobistości oraz interpretacją inskrypcji zajmuje się prof. Zawadzki.

Powróćmy teraz do naszego punktu wyjściowego. Sądzę, że powyżej zgromadzony materiał dotyczący trzech kategorii polskich badań nad inskrypcjami łacińskimi potwierdza moją tezę: do ożywienia i rozwoju omawianej przez nas dyscypliny konieczny był bodziec w postaci dostępu do oryginalnych inskrypcji. Z wyjątkiem bowiem syntez historycznych, częściowo tylko opartych na materiale epigraficznym, wszelkie inne badania nad zabytkami już uprzednio publikowanymi miały najczęściej charakter przyczynkarski. Natomiast ułatwiony dostęp do wielkich kolekcji zagranicznych, np. w Egipcie, utworzenie kilku kolekcji powszechnie dostępnych w muzeach państwowych, wreszcie zorganizowanie wykopalisk polskich w basenie Morza Czarnego i Śródziemnego pobudziło zainteresowania specjalistów i spowodowało raptowny rozwój jednej z najciekawszych dyscyplin nauki o starożytności, tak długo u nas zaniedbywanej²².

²⁰ M. N., *Bułgarsko-polskie badania archeologiczne w Novae (Bułgaria) w 1960 roku*, „Archeologia” XI 1959/1960, ss. 221—222; *Sprawozdanie tymczasowe z wykopalisk w Novae w 1960 roku* (praca zbiorowa pod red. K. Majewskiego), „Archeologia” XII, 1961, ss. 118, 122 fig. 81, 88.

²¹ Na podstawie fotografii zabytku użytej mi przez kierownika wykopalisk prof. dr K. Michałowskiego.

²² Celem uzupełnienia historii badań należy jeszcze wspomnieć książkę doc. A. Krawczuka pt. *Virtutis Ergo, Nadania obywatelstwa rzymskiego przez wodzów republiki*, „Zeszyty Naukowe U. J.” 68, Prace Hist. 11, Kraków 1963 oraz dwie rozprawki J. Linderskiego: *Zum Namen Competalis*, „Glotta” XXXIX, 1960, s. 145—149 oraz *Notes on CIL I² 364*, „La Parola del Passato” XIII, 1958, ss. 47—50.